

Memorabilia

Воспоминания

Aleksander Bobko

Wspomnienie o księdzu Józefie Tischnerze

Воспоминания о ксёндзе ЮзефеТшнере

W czerwcu 2000 roku zmarł ksiądz profesor Józef Tischner. Bez wątpienia był jednym z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych filozofów polskich drugiej połowy XX wieku. Równocześnie był wielkim popularyzatorem filozofii, niezwykle błyskotliwym publicystą, niepowtarzalnym duszpasterzem, autorem wielu myśli, które wywarły istotny wpływ na kształt publicznych debat toczących się w naszym kraju.

Spośród bardzo licznych książek księdza Tischnera szczególne znaczenie filozoficzne mają trzy pozycje: *Myślenie według wartości*, *Filozofia dramatu* oraz *Spór o istnienie człowieka*.

Myślenie według wartości jest zbiorem artykułów pisanych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Tischner przyznaje tutaj, że kierunkiem, z którego zaczerpnął najwięcej, jest fenomenologia. Równocześnie prowadzi żywą polemikę z klasycznym tomizmem. Głównym tematem tej książki – podobnie zresztą jak całej filozofii Tischnera – jest jednak człowiek. Człowiek żyje w świecie wartości. Co to właściwie oznacza? „Gdy mówimy, że nasz świat jest światem wartości, widzimy wokół siebie sprawy i rzeczy konkretne. Może nawet bardziej sprawy niż rzeczy. (...) Nasz świat jest w jakimś bliżej nieokreślonym zakresie, światem hierarchicznie uporządkowanym. Sprawy, przedmioty, ludzie układają się



w nim dla nas według mniej lub bardziej trwałego ładu hierarchicznego¹. Człowiek w swoim życiu styka się przede wszystkim z konkretem, spotyka żywych ludzi, ma z nimi do załatwienia konkretne sprawy. Równocześnie jednak ten konkret jest przeniknięty aksjologicznym ładem, wartości stają wobec nas jako coś niezależnego, jako obiektywne przedmioty. Tischner jest świadomy tego, że w filozofii współczesnej toczy się wielka dyskusja na temat wartości, że aksjologia przeżywa poważny kryzys. Pisze na temat nietzscheańskiego „przewartościowania wartości”, fenomenologicznych koncepcji wartości u Husserla, Schelera, czy Ingardena, pozytywistycznej krytyki wartości. Niekiedy mówi wręcz, że dzisiaj „trzeba szukać podstaw aksjologii w łonie samego myślenia, w przeciwnym bowiem razie aksjologia nie spełni nadziei zrodzonych w sytuacji kryzysu”². Wydaje się jednak, że w tej fazie swojego filozofowania Tischner przyznaje rację fenomenologii, a szczególnie bliska jest mu koncepcja Schelera, w której wartości tworzą obiektywną, realną, choć nierzeczywistą sferę przedmiotów daną naszemu doświadczeniu. W człowieku widzi natomiast istotę, która tworzy siebie, odpowiadając na wezwanie wartości. Człowiek jest jak płynąca przez czas melodia, którą artysta gra na instrumencie nieustannie patrząc na partyturę wartości.

Filozofia dramatu stanowi pogłębienie refleksji nad naturą człowieka. Tischner podkreśla bardzo bliski związek pomiędzy pojęciem dramatu i pojęciem człowieka: „Czym zatem jest dramat? Pojęcie to wskazuje na człowieka. Człowiek żyje w ten sposób, że bierze udział w dramacie – jest istotą dramatyczną. Inaczej żyć nie może”³. Dramat jest czymś wielobarwnym i wielowymiarowym. Analizując dramat można mówić o relacji człowieka do sceny, do drugiego człowieka, do Boga; można badać czas dramatyczny jako siłę napędową dramatu, można wreszcie wskazywać na różne przestrzenie – piękno, prawdę, dobro – w których żywioł dziejących się dramatów pokazuje odmienne oblicza. Godna podkreślenia jest przy tym jedna myśl wyrażająca samą istotę dramatu: „Biorąc udział w jakimś dramacie, człowiek wie mniej lub bardziej jasno, że – mówiąc metaforycznie – w jego ręku jest zguba lub ocalenie. Być istotą dramatyczną, to wierzyć – prawdziwie lub nieprawdziwie – że zguba lub ocalenie jest w rękach człowieka”⁴. W różnych dramatach, które przeżywa człowiek, może chodzić o niezliczoną ilość mniejszych lub większych spraw. Przez wszystkie dramaty przewija się jednak jeden, najistotniejszy wątek dramatyczny – człowiek pragnie ocalenia i ucieka przed zgubą, a rezultat zmagania w tak zarysowanej perspektywie zależy ostatecznie tylko od niego samego.

Tischner analizuje dalej konkretne dramaty międzyludzkie. Przykłady czerpie z literatury pięknej i filozoficznej, sięga do znanych fragmentów dzieł Szek-

¹ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, s. 483–484, Kraków 1982.

² Tamże, s. 482.

³ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 13, Paryż 1990.

⁴ Tamże, s. 13.

spira, Tołstoja, Dostojewskiego, Kierkegaarda. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w prowadzonych przez niego rozważaniach wątki dramatyczne oscylują zdecydowanie w kierunku tragedii. Wskazani przez niego bohaterzy okazują się szpetni, zbuntowani, kłamliwi, gotowi do zdrady. Nic dziwnego, że w podsumowaniu Tischner pisze: „Jestem istotą zdrażoną. Wszystko, czego tutaj doświadczam, potwierdza mi prawdę o zdradzie. W rajskim ogrodzie wąż wystawia mnie na próbę, a więc nie zaufano mi. Ziemia rodzi mi osty i ciernie, a więc żyję na ziemi odmówionej”⁵. Zło bierze w dramacie górę nad dobrem, ostatnim słowem dramatu okazuje się być potępienie.

Człowiek jest zatem istotą zbyt słabą do tego, aby w oparciu o własne siły doprowadzić w dramacie do tryumfu dobra nad złem. W swojej bezsilności zdaje się być osaczony przez nieprzyjemne siły, nie ma dość mocy, aby wykreować pożądany kształt rzeczywistości. Brakuje mu także trzeźwości spojrzenia i wiedzy dla właściwego rozpoznania każdej sytuacji. Źródłem tragedii – pisze Tischner – jest zawsze bezsilność i niewiedza⁶, a człowiek jest na nie skazany. Dopóki jest zdany tylko na siebie – a tylko o takiej sytuacji mówi filozofia dramatu – nie uniknie tragedii i potępienia.

Najbardziej dojrzały wyraz Tischnerowska filozofia człowieka przyjmuje w *Sporze o istnienie człowieka*. W filozofii dramatu bowiem, człowiek pozostawiony samemu sobie zmierza do zguby. Stąd spór o istnienie człowieka rozpoczyna się od gruntownego namysłu nad problemem zła. W czasach współczesnych zmienia się zasadniczo sposób myślenia o złu – „Oświecenie nie przewyciężyło zła historii, lecz w miejsce zbrodni przesądnych wprowadziło zbrodnie oświeconych”⁷. Kiedyś wydawało się, że człowiek czyni zło, poruszając się w cieniu niewiedzy, w wyniku pozostawiania pod wpływem ciemnych sił, które nie podlegają rozumowi. Stąd rodziła się idea nauki, która rozpraszając mroki ignorancji będzie stopniowo eliminowała ze świata zło. Tymczasem okazało się, że najpotworniejsze i najbardziej masowe zbrodnie, których symbolem stały się Oświęcim i Kołomy, zostały dokonane pod sztandarami i w świetle naukowych teorii mających służyć zbawieniu ludzkości. Co w związku z tym stało się z człowiekiem, czy zachował on jeszcze resztki autonomii, czy też stał się częścią jakiejś demonicznej maszyny, na której działanie nie ma istotnego wpływu? Tischner pisze: „Budowniczy Oświęcimia i Kołomy chciałby dowieść, że w niczym nie ma udziału, że wszystko stało się bez niego i za jego plecami. Aby uniewinnienie stało się jasne, rysuje się perspektywa unicestwienia człowieka. To, czego nie udało się piekłu, podejmuje sam człowiek: chce dowieść, że to, co robił, nie on robił, ponieważ jego nigdy nie było. Tak powstaje idea śmierci człowieka”⁸. Czy po Oświęcimiu i Kołomye moż-

⁵ Tamże, s. 217.

⁶ Tamże, s. 54.

⁷ J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, s. 35.

⁸ Tamże, s. 57.

na jeszcze mówić, że człowiek istnieje, czy też człowiek unicestwił siebie, stając się jedynie graczem w jakiejś grze?

Aby nie poddać się idei śmierci człowieka, Tischner wchodzi w wymiar myślenia religijnego. Wiąże się to ze zmianą sposobu myślenia o człowieku, z przejściem od „logiki bycia” do „logiki dialogiczności”. Konieczność takiej zmiany była sygnalizowana już w filozofii dramatu. Dopiero tutaj odkryta zostaje istota tego, na czym polega przejście od „ontologicznego” do „dialogicznego” myślenia o człowieku. Logika bycia dominuje w filozofii zachodnioeuropejskiej. Jej szczytowym punktem jest system Hegla, u którego człowiek poprzez myślenie wyzwala się z subiektywności i wchodzi w świat „zobiektywizowanych wcieleń rozumu”, takich jak Kościół, Państwo. Prawda człowieka jest tutaj częstką uniwersalnej prawdy bycia. Jednak, jak twierdzi Tischner, „logika dialogiczności jest wyższa niż logika bycia. To nie bycie usprawiedliwia dobro, lecz dobro usprawiedliwia bycie”⁹. Dialogiczna koncepcja człowieka czerpie swoją siłę z wydarzenia spotkania człowieka z Bogiem, z faktu, że człowiek został wybrany przez Boga. W zasadniczy sposób zmienia to klasyczne relacje ontologiczne, bowiem byt skończony odkrywa, „że mimo swej bytowej skończoności może przyjmować zwierzchności Boga i jako istota wolna usprawiedliwiać własny byt i byt świata. Ale wtedy heglowska i nie tylko heglowska obiektywizacja musi ustąpić miejsca agatologizacji”¹⁰.

Człowiek wybrany przez Boga ma możliwość nawrócenia, przez co osiąga doskonałość. W ujęciach filozoficznych człowiek dążąc do doskonałości poszukuje właściwie swojej własnej natury, ma na przykład – jak u Platona, czy potem u Kanta – poprzez rozwój myślenia stać się istotą rozumną. Inaczej jest w przestrzeni opisywanej przez Tischnera. Osiągnąć pełnię, to znaczy nawrócić się, czyli stać się innym, nowym człowiekiem. Dokonuje się tego nie tyle „w imię własnej natury, ile w imię nadziei, czyli dobra umieszczonego w przyszłości”¹¹. Przyszłość nie wynika tutaj z przeszłości, przeciwnie, to co stare musi umrzeć. Tischner mówi wręcz o śmierci Ja aksjologicznego, które, jak wiemy, było jednym z kluczowych pojęć w jego wcześniejszych pracach, a które uosabia zanurzenie człowieka w świecie wartości. Nawrócenie oznacza odkrycie, że dobro góruje nad bytem, analiza dramaturgii dobra ma prymat nad rozumowaniem zgodnym z logiką bytu.

Czytelnika *Sporu o istnienie człowieka* uderza to, jak mocno myślenie Tischnera zakorzenione jest w tradycji chrześcijańskiej. Tischner nie traktuje przy tym chrześcijaństwa jak obłożonej twierdzy, którą trzeba bronić przed atakami współczesnego świata. Raczej stara się w nim dostrzegać niewyczerpane źródło inspiracji, które dzisiaj, tak samo jak przed wiekami, pozwala lepiej rozumieć

⁹ Tamże, s. 187.

¹⁰ Tamże, s. 188.

¹¹ Tamże, s. 205.

człowieka. Silny takim przekonaniem nie boi się dialogu z innymi tradycjami, nie unika mówienia językiem filozofii nowożytnej i współczesnej, która w centrum zainteresowania stawia człowieka, a nie Boga. Zresztą, to tak mocno eksponowane dzisiaj przeciwstawienie, może okazać się czymś jedynie pozornym, bowiem w tradycji chrześcijańskiej – jak w żadnej innej – losy Boga i człowieka zostały ze sobą bardzo ściśle związane, a poszukiwanie natury Boga stawało się często bliskie poszukiwaniu prawdy o człowieku (najlepszym tego przykładem jest dzieło św. Augustyna *O Trójcy św.*).

Filozofia współczesna w centrum zainteresowania stawia człowieka. Tischner, podejmując spór o istnienie człowieka, sytuuje się w tym nurcie. Jednak z jego refleksji bije przekonanie, że już wkrótce sytuacja może się odmienić i „po przygodach z rozumieniem – i nierozumieniem – samego człowieka znów zapagniemy zrozumieć Boga”¹². A w samej książce Tischnera, zwłaszcza w jej końcowych fragmentach, widać, że te dwa wymiary refleksji właściwie się przenikają i nawzajem uzupełniają.

Oprócz pozycji koncentrujących się na zagadnieniach ściśle filozoficznych istotną rolę w twórczości Tischnera odgrywały prace kierowane do szerszej publiczności. W roku 1981 zdobył on rozgłos dzięki kazaniom głoszonym na I Zjeździe NSZZ „Solidarność”, oraz dzięki książce *Etyka solidarności*, która stała się swoistym manifestem wielkiego ruchu społecznego. Teksty dotyczące kwestii społecznych i politycznych pisane w latach osiemdziesiątych zostały zebrane w książce *Polski młyn*. Po roku 1989 Tischner zostaje jednym z głównych uczestników publicznych debat toczących się w naszym kraju. Wydaje wtedy między innymi: *Nieszczęsny dar wolności*, *W krainie schorowanej wyobraźni*, *Między panem a plebanem*. W jego twórczości obecna jest też tematyka duszpasterska, której poświęcone są następujące prace: *Miłość niemiłowana*, *Tischner czyta katechizm*, *Ksiądz na manowcach*. Na koniec warto też wspomnieć cieszącą się wielkim zainteresowaniem książkę *Filozofia po góralsku*, w której Tischner dokonuje jedyne w swoim rodzaju, niezwykle dowcipnego wykładu historii klasycznej filozofii w gwarze góralskiej.

Oprócz spuścizny pisarskiej pozostaje pamięć o księdzu Tischnerze wśród tych, którzy mieli szczęście zetknąć się z nim osobiście. Tischner był człowiekiem bezpośrednim, umiejącym – ze względu na swój „góralski rodowód” i ogromne poczucie humoru – nawiązać kontakt z każdym człowiekiem. Był także w pełnym tego słowa znaczeniu intelektualistą, który doskonale rozumiał problemy polskiej inteligencji – także tej „błąkającej się” gdzieś na obrzeżach Kościoła lub pozostającej poza nim. A czymś zupełnie niezwykłym była jego postawa wobec choroby i śmierci. Spokój i pogoda ducha, z jaką przez długie trzy lata znosił nasilające się cierpienia, były prawdziwie metafizycznym świadectwem tego, że w życiu warto poszukiwać mądrości.

¹² Tamże, s. 324.